

PRENUMERATA.

W Roku:

Rocznie 6.
Półrocznie 3.
Kwartalnie 1 k. 50.
Miesięcznie 50.

W KROLESIEWIE I CESARSTWIE.

Rocznie 6.
Półrocznie 3.
Kwartalnie 1 k. 50.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Makowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika”.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: N. M. P. od wykupu niewolników.

Wtorek: Aurelii P. i Firmiana B. W.

Wschód słońca o godz. 5 m. 43. Zachód o godz. 6 m. 3.

Długość dnia: 12 m. 20. Ubyte dnia: 6 m. 23.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PAWIAZ WIELKA Nr. 514.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Fremdera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadawane bez zwrotu — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełiton lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wracającą częścią powtarzających się albo w innych ogłoszeniach odpowiedniego rodzaju.

Nakreślił: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 2 wierszowe ogłoszenia naliczane po 20 minucach.

Od należności powyższych 10 rubli następstwo dodatkowe ogólnie 6 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

Reskrypt Najwyższy.

„Naszeemu generał-adjutantowi, członkowi rady państwa, warszawskiemu generał-gubernatorowi i wodzowi naczelnemu wojsk warszawskiego okręgu, generałowi piechoty Józefowi Gurko.

„Niezmiernie ważną i nienastającą pracą Warszawy, zarówno w sprawach dotyczących zarządu krajem, jakoteż odnośnie do wychowania i wywieńcenia powierzonych Wam wojsk, zwracają stale na siebie szczególną uwagę Naszą. W uznaniu długoletniej wzorowo-gorliwej i żarliwej służby Waszej i na dowód szczególnej dla Was łaski Naszej. Najmilszemu mianowaliśmy Was kawalerem Cesarzowskiego orderu Naszego Świętego równego apostołom, księcia Włodzimierza I klasy. Załączając oznaki orderu, rozkazujemy wam przywdziać je na siebie i nosić podług prawa. Pozostajemy dla Was Cesarzaską Naszą łaską przychylni. Na oryginalne własną Jego Cesarzowskiej Mości Ręką podpisano:

„ALEXANDER”.

w Kopenhadze

30 sierpnia 1891 roku.

(„Prawit. wiestnik”).

Praca ręczna w szkole za granicą i w Rosji.

III.

W Niemczech większość pedagogów stała długo na gruncie krytycznym odnośnie do kwestyi pracy ręcznej i jeszcze w r. 1882, na ogólnym zjeździe nauczycieli niemieckich w Kassel, wypowiedziano zdanie, przyjęte przez zgromadzenie, że wprowadzenie pracy ręcznej do kursu szkoły ludowej przedstawia wiele niedogodności. Ale od tego czasu ilość stronników pracy ręcznej w Niemczech wzrosła znacznie i przedmiot ten szkolny, choć nie obowiązkowy jeszcze, wprowadzony jest do wielu niemieckich seminarjów nauczycielskich, do kilkuset szkół ludowych i innych zakładów naukowych. Głównie przyczyniły się do tego starania grupy pedagogów, do których należą d-rzy: Hetze, Bart, Lammers, Schenckendorf i inni. Punktem środkowym działalności tych osób jest miasto Lipsk, i prawie wszyscy stronnicy pracy ręcznej w Niemczech są uczniami byłego profesora pedagogiki na uniwersytecie lipskim — ucznia Herberta Zillera. Niemcy niezaprzeczają zgadzają się z Salomonem w wyborze modelu dla pracy ręcznej; twierdzą oni, że w szkole wszystkie zajęcia winny być skierowane do celów naukowych i dlatego uczniowie powinni wyrobić rzeczy, potrzebne do wykładu, albo do wychowania, t. j. pomoce naukowe, przedmioty szkolne i zabawki kształcące. Zdanie to przeważa w Niemczech i wpływa na skład robót w pracy ręcznej, wykonywanych w niemieckich szkołach ludowych. Oprócz tego, właściwości systemu niemieckiego pracy ręcznej są w głównych zarysach następujące: 1) zajęcia pracy ręcznej rozpoczynają się bardzo wcześnie z dziećmi od 6 do 7 lat i przedstawiają przejście od zajęć fröblowskich do robót poważniejszych; 2) roboty kartonowe uwzględniają niemiecy szeroko i są one bardzo urozmaicone; 3) przy robotach z metalem pedagogi lipscy nie pozwalają na używanie pilnika, mówiąc, że jest to manipulacja już czysto rzemieślnicza, stąd roboty z metalem są u nich bardzo nieznacone i zasadzają się na wykonywaniu niewielkich przedmiotów z blachy, albo drutu; 4) plaskorzeźba jest w szkołach niemieckich w wielkiem zastosowaniu i oddziałują tam nią prawie wszystkie przedmioty drewniane; 5) prócz wyżej oznaczonych zajęć, wprowadzono tam modelowanie z gliny i gipsu.

Historja rozwoju pracy ręcznej we Francji dość jest ciekawa. W 1880 roku, kiedy wzięto się do opracowania nowego prawa o przymusowym nauczaniu, pod wpływem właściwych francuzom poglądów

użytkarnych na szkołę izba deputowanych włączyła pracę ręczną do liczby przedmiotów szkolnych obowiązkowych we wszystkich męskich seminarjach nauczycielskich i szkołach elementarnych (Ecoles primaires). Ani władza szkolna, ani nauczyciele, nie mieli o tem pojęcia, co należy rozumieć pod pracą ręczną, tak, iż to prawo długi czas było martwą literą, albo wykonywano je w najrozmaitszy sposób, odpowiednio do wiadomości posiadanych przez każdego nauczyciela. Francuskie ministerium oświaty otwarło w Paryżu specjalne seminarjum dla przysposobienia nauczycieli pracy ręcznej, ale po dwóch latach zamknięto zakład i wprowadzono wykład pracy ręcznej do wszystkich seminarjów nauczycielskich. Na zjeździe nauczycieli francuskich w Hawrze w 1885 roku, kwestya pracy ręcznej roztrząsana była szczegółowo; większość nauczycieli odniosła się przychylnie do zajęć podobnych, ale, jak się okazało, nikt prawie nie wiedział o co chodził: pracę ręczną mierzono z rzemiosłem i cudzoziemcy musieli objaśniać francuzom znaczenie tego przedmiotu w kursie szkoły ludowej. Na kongresie pedagogicznym w Paryżu w 1889 roku powtórzyło się to samo: francuzi, przy swej skłonności do użytkarności, wciąż jeszcze nie potrafili pracy ręcznej z rzemiosłem. Jednakże, dzięki pracowitości i praktyczności francuzów, nowy przedmiot naukowy znalazł drogę do szkoły i na wystawie paryskiej 1889 roku pojawiły się kolekcje robót w pracy ręcznej ze 150 szkół francuskich. Zjawili się instrukcje, plany i podręczniki, zaczęto się z powodzeniem zajmować pracą ręczną w seminarjach nauczycielskich i w czasie względnie krótkim zajęcia tego rodzaju rzeczywiście zostały wprowadzone w większość francuskich szkół początkowych i szkół wyższych ludowych (Ecoles primaires supérieures).

Wiele się przyczyniło do tych postępów zmarły niedawno główny inspektor wykładu pracy ręcznej we Francji, De-Valleis. Jeszcze w 1872 r. urządził on warsztaty do różnych rękodzieł w jednej ze szkół elementarnych w Paryżu, przy ulicy Tournefort, gdzie był dyrektorem niejaki Lamber, człowiek całkiem oddany tej sprawie i znający dobrze rzemiosła. Szkoła ta była jakby stacją doświadczalną do opracowania kursu pracy ręcznej, zastosowanego do potrzeb francuzów i w następstwie program jej, z niewielkimi zmianami, włączono do urzędowej instrukcji wykładu pracy ręcznej we wszystkich szkołach francuskich. Z właściwości charakterystycznych systemu francuskiego pracy ręcznej można wskazać na następujące: 1) cel wykładu pracy ręcznej we Francji jest w znacznym stopniu użytkarny, t. j. zwraca się głównie uwagę nie na rozwinięcie ręki i oczu w ogóle, a na manipulację, którą są niezbędne przy nauce rzemiosła; 2) dlatego francuzi zniewalają dzieci do wyrabiania nie przedmiotów, do czego potrzebnych, ale głównie do wykonywania „dźwień” np. różnych spajad drzewa, pilowania i strugania desek i t. p.; 3) we Francji zwracają więcej uwagi na rozwinięcie w dziecku poczucia estetycznego, dlatego modelowanie, rzeźbienie w drzewie, a nawet roboty z metalem odznaczają się wykwintnością i stylowym rysunkiem, czego nie można powiedzieć o wszystkich robotach niemieckich; 4) przy robotach z metalem francuzi nie unikają pilnika, lecz przeciwnie, uczą uczniów polerowania żelaza i miedzi sposobami stosowanymi w rzemiosle; 5) we Francji pracę ręczną często wykładać zwykłą metodą klasową, t. j. uczniowie, wszyscy razem, słuchają objaśnień nauczyciela i każda klasa, albo oddział, wykonywa jedną i tę samą robotę, podczas gdy wykład pracy ręcznej w innych krajach prowadzi się prawie zawsze indywidualnie, t. j. nauczyciel każdym uczniem zajmuje się osobno; wskazany sposób wykładu zastosowują we Francji z powodzeniem; 6) wreszcie nigdzie nie umiemy tak korzystnie zastosować kreślenia i ry-

sunku do robót przy pracy ręcznej, jak we Francji: przez wykonanie wyrobu, zwłaszcza jeśli jest skomplikowane, żądają od ucznia z początku tak zwanego „croquis”, następnie — rysunek wykonawczy z niezbędnymi obliczeniami i tylko po zaaprobowaniu tego rysunku przez nauczyciela, pozwalają przystąpić do przygotowania samego przedmiotu. Według wiadomości, zebranych przez p. E. Kowalewskiego, który w roku zeszłym zwiedził szkoły francuskie i ogłosił swe spostrzeżenia w „Pracach towarzystwa technicznego”, widać jednak, że francuzi początną skłaniać się do metody wyrabiania przez uczniów przedmiotów pożytecznych, a do wyrobów drewnianych stosują kolekcję Salomona.

We wszystkich innych krajach europejskich wprowadzają powoli pracę ręczną do programów przedmiotów wykładowych w szkołach ludowych. Jeżeli o innych krajach nie mówimy tu szczegółowo, to wynika to stąd, że systemów oryginalnych tam nie stosują, lecz kierują się to szwedzkim, to niemieckim, to francuskim systemem wykładu pracy ręcznej, z pewnymi zmianami.

ENCYKLIKA

Jego Świątobliwości Leona XIII-go

W KWESTYI SOCYALNEJ.

(Dokończenie — patrz Nr. 208).

Wreszcie pracodawcy i robotnicy sami mogą wiele przyczynić się do rozwiązania tej kwestyi zapomocą stowarzyszeń, zdolnych wspierać skutecznie nędzę i dokończyć zbliżenia między dwiema klasami. Do tej liczby należą towarzystwa wzajemnej pomocy, różne instytucje, powstałe z prywatnej inicjatywy, które mają na celu wspieranie robotników, jakoteż ich wdowy i sieroty w razie śmierci, w nieszczęśliwym przypadku, lub chorobie, stowarzyszenia, które rozpościerają dobroczynną opiekę nad dziećmi obojga pici, nad młodzieżą i dorosłymi. Pierwsza atoli miejsce należy się korporacjom robotniczym, które obejmują mniej więcej wszystkie stowarzyszenia.

Przedkowie nasi doznawali oddawna dobroczynnego wpływu tych korporacji; nie tylko zaś rzemieślnicy znajdowali w nich nieocenione korzyści, lecz i same rzemiosła i sztuki, jak tego dowodzą liczne pomniki, czerpały z nich nowy blask i nowe życie. Ponieważ dzisiaj pokolenia są bardziej ucywilizowane, obyczaje łagodniejsze, nie ulega przeto wątpliwości, iż należy zastosować korporacje do tych nowych warunków. Z przyjemnością też patrzymy na to, że wszędzie tworzą się dziś stowarzyszenia tego rodzaju, składające się już z samych robotników, już też mieszane, obejmujące robotników i pracodawców — życzyć tylko należy, aby się one wzmacniały tak co do liczby, jak i działalności. Jakkolwiek zajmowaliśmy się tem niejednokrotnie, zamierzamy przedstawić tutaj ich korzyści i ich prawo bytu i zarazem wskazać, jak powinny się zorganizować i jaki powinien być program ich działania.

Doswiadczenie codzienne wskazuje cięliwoko i szczerze siłę jego, pabudza go do łączności z innymi. Pismo święte powiada: „Lepiej tedy dwiema być spolem, niż jednemu; albowiem mają pożytek z swego towarzystwa”. Jeśli jeden upadnie, drugi go podeprze. Bieda samemu: bo jeśli upadnie, niema, koby go podnieść.” (Ecc. IV, 9 — 10). I na innym miejscu: „Brat, który bywa wspomagan, jako miasto mocne, a sądy jako zawory miast.” (Przyp. XVIII, 19). Z tego wrodzonego popędu, jako ze wspólnego źródła, powstaje naprzód społeczeństwo świeckie, następnie w łonie tegoż inne społeczeństwa, które, jakkolwiek ograniczone i niedoskonałe, niemniej jednak są społeczeństwami istotnymi. Między temi drobnymi społeczeństwami a wielkiem, istnieją głębokie

rozłaje, które pochodzą z ich najbliższego przeznaczenia. Cel społeczeństwa świeckiego obejmuje wszystkich obywateli, ponieważ zmierza do dobra wspólnego, w którym wszyscy i każdy z osobna mają prawo uczestniczyć w sposób odpowiedni. Dlatego też nazywa się ono „dobrem publicznym, ponieważ łączy ludzi, by utworzyć z nich naród.” (Sw. Tom. Contra impugnantes Dei cultum et religionem Cap. II). Przeciwnie, społeczeństwa tworzące się w jego łonie, są uważane za „prywatne i są niemi w istocie, ponieważ bezpośrednią ich racją bytu jest prywatny i wyłączny pożytek ich członków. „Społeczeństwem prywatnym jest to, które się tworzy w celu prywatnym, jak na przykład kiedy dwóch lub trzech łączy się w spółkę, aby razem prowadzić handel.” (Sw. Tomasz, I. c.). Ze te społeczeństwa nie mogą istnieć, jak tylko w łonie społeczeństwa świeckiego, którego tworzą części, stąd nie wynika, mówiąc ogólnie i zważywszy ich naturę, aby w mocy państwa leżało zabronić im istnienia. Prawo istnienia dala im natura sama, a społeczeństwo świeckie zostało ustanowione na to, aby strzedz prawa naturalnego, a nie na to, aby je niweczyć. Dlatego też społeczeństwo świeckie, któreby zakazywało istnienia społeczeństw prywatnych, godziłoby samo na siebie, ponieważ wszystkie stowarzyszenia publiczne i prywatne wywodzą swe pochodzenie z tej samej zasady naturalnej: łączności towarzyskiej człowieka.

Zachodzą bezwątpienia okoliczności, które upoważniają prawo do sprzeciwiania się założeniu stowarzyszenia tego rodzaju. Gdyby jakieś towarzystwo, na podstawie swych statutów, dążyło do celów, sprzeciwiających się widocznemu uczciwoci, sprawiedliwości, bezpieczeństwu państwa, władze publiczne miałyby prawo przeszkodzić jego tworzeniu się, a jeśli już istniało, rozwiązać je. W tem wszystkim atoli nie ma ona postępowania z wielką przeornością, aby nie wkraczać w prawa obywateli i aby pod osłoną dobra publicznego nie czynić złego. Ustawa bowiem wtenczas tylko zasługuje na posłuszeństwo, jeżeli się zgadza ze zdrowym rozsądkiem i odwiecznym prawem Bożem. „Prawo ludzkie o tyle jest istotnie prawem, o ile się zgadza ze zdrowym rozsądkiem, przez co staje się widocznem, że pochodzi z prawa wiecznego. O ile zaś ono odstępuje od zdrowego rozsądku, staje się prawem niesprawiedliwym, przestaje być prawem, przechodzi raczej w bezprawie.” (Sw. Tom. Summ. Theol. I — II. Quaestiones XIII, art. III).

Tutaj nasuwają Nam się na myśl bractwa, kongregacje i zgromadzenia religijne wszelkiego rodzaju, którym dala początek władza kościółna i pobożność wiernych: jak zbawienne wydali one owoc dla rodzaju ludzkiego, aż do naszych czasów, o tem dziele mówić dostatecznie. Rozpatrywane ze stanowiska samego tylko zdrowego rozsądku, stowarzyszenia te przedstawiają się jako utworzone w celach uczciwych, a temsamem pod opieką prawa naturalnego; o ile prztem dotyczą religii, zależą wyłącznie od kościoła. Władze publiczne zatem nie mogą przywłaszczać sobie żadnego prawa do nich, ani rościć pretensyj do zarządzania niemi, obowiązkiem raczej jest państwa, szanować takowe stowarzyszenia, popierać je, a w razie potrzeby, brać je w obronę. Jak odmienne tymczasem postępowanie widzimy pod tym względem, w ostatnich zwłaszcza czasach! W wielu krajach państwo powstało przeciwko tym stowarzyszeniom i dopuściło się wobec nich niesprawiedliwości w rozmaitych sposobach: poddając je pod ustawy świeckie, pozbawiające słusznego prawa osoby prawnej, zagarniając ich dobra. Do tych dóbr jednak miś prawo kościół, każdy z członków tych stowarzyszeń, mieli do nich prawo ofiarodawcy, którzy je przeznaczili i wreszcie ci, którzy z nich czerpali pomoc i ulgę.

Dlatego też nie możemy powstrzymać się od wyrażenia głębokiego ubolewania nad temi tak bezprawnymi i zagnębionymi grabieżami, tem więcej, iż przez to uczyniono zamach na stowarzyszenia katolickie w tym samym czasie, kiedy z taką wyjątkową głośnością głosi się swoboda wszelkich stowarzyszeń prywatnych; że jednocześnie odmawia się tego ludziom spokojnym, mającym na celu jedynie dobro publiczne, co się przyznaje tak hojnie ludziom, którzy żywią w swym umyśle zamiary zgubne dla religii i państwa.

Nigdy dawniej, to pewna, nie mnożyły się tak, jak dzisiaj, stowarzyszenia wszelkiego rodzaju, szczególnie robotnicze. Skąd pochodzi wiele z nich, dokąd zmierzają, jakimi idą drogami, nie miejsce tutaj badać. Ale panuje zdanie, potwierdzone licznymi wskazówkami, że zwykle kierują nimi tajni przywódcy i że są one posłuszne hasłu równie nieprzychylnemu dla imienia chrześcijańskiego, jak dla bezpieczeństwa narodów; że zagarnęły one wszystkie przedsiębiorstwa i jeżeli się znajdują robotnicy, którzy wzbraniają się przystępować do nich, odmowę tą ciężko przypisać muszą.

W tym stanie rzeczy robotnicy chrześcijańscy mają tylko wybór między dwiema ostatecznościami: albo przystąpić do towarzystw, od których można się tylko spodziewać wielkiej szkody dla religii, albo zorganizować się samymi i połączyć swe siły, aby móc śmiało rzucić tak niesprawiedliwe i tak nieczyste jarzmo owych związków. Któż przeto, dbający o zachowanie najwyższego dobra ludzkości od niebezpieczeństwa niezmiernego, mógłby mieć jeszcze najmniejszą wątpliwość, iż należy wybrać tę drugą ostateczność.

Bezwątpienia należy oddać wielką pochwałę gorliwości znacznej liczby mężów katolickich, którzy, zdając sobie jasno sprawę z potrzeb obecnej chwili, badają grunt starannie, aby odkryć uczciwą drogę, wiedząc do podniesienia stanu robotniczego. Stawiają się opiekunami osób, oddanych pracy, starają się oni podnieść ich dobrobyt domowy i indywidualny, uregulować sprawiedliwe stosunki między pracodawcami a robotnikami, utrzymać i utwierdzić jednych i drugich w poczuciu obowiązku i przestrzegania przepisów Boskich zasad, które, wpajając w człowieka umiarkowanie i potępiając wszelkie nadużycia, utrzymują w narodach, wśród tak różnorodnych stosunków osób i rzeczy, zgodę i harmonię doskonałą. Pod natężeniem tych samych myśli, ludzie wielkich zasług zbierają się często na kongresy, aby udzielić sobie nawzajem zapłaty, łączyć swe siły, układać plan akcyi. Inni starają się połączyć w jedno stowarzyszenia robotników, rozmaite rzemiosła uprawiających; pomagają oni tym ostatnim swą radą, majątkiem i troszczą się o to, aby im nie zabrakło nigdy uczciwej i korzystnej pracy. Biskupi, ze swej strony, popierają te usiłowania i otaczają je wysoką swą opieką; z ich upoważnienia i pod ich okiem poświęcają się członkowie duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego, w wielkiej liczbie interesom duchowym stowarzyszeń. Wreszcie nie brak także katolików, którzy, posiadając wielkie majątki, stali się niejako, z własnej woli towarzyszami klasy pracującej, nie uważając na żadne wydatki, aby zakładać i rozpowiększać stowarzyszenia, w którychby robotnicy znaleźli pewien dobrobyt i rękominę uczciwego odpoczynku w przyszłości. Ta gorliwość, te usilne zabiegi, przyniosły już narodom tak wiele korzyści i tak dobre oceniane, że nie ma potrzeby mówić tu o nich szczegółowo. Jest to w naszych oczach szczęśliwą zapowiedzią na przyszłość i spodziewamy się od tych stowarzyszeń najpomyślniejszych rezultatów, byłoby nie przestawały rozwijać się i byłoby rozstrzaskaną kierowała zawsze ich organizacja. Niech państwo otacza opieką te stowarzyszenia, prawnie utworzone; niech jednak nie miesza się do ich rządów wewnętrznych i nie dotyka sprzężyn, które im dają życie, ruch bowiem żywotny wypływa z wewnętrznego źródła, a ustaje bardzo łatwo pod naciskiem zewnętrznych czynników.

Aby w tych korporacjach panowała jedność czynu i zgodność woli, potrzeba organizacji i karności mądrej i przeornej. Jeżeli więc, co jest rzeczą pewną, obywatele mają wolność stowarzyszenia się, powinni także posiadać swobodę układania statutow i regulaminów, jakie uważają za odpowiednie dla celu, do którego zmierzają. Jakże powinny być owe statuty i regulaminy? Nie zdaje nam się, aby można stawiać pewne stanowcze reguły, co do określenia ich szczegółów; wszystko zależy od ducha każdego narodu, od nabytej wprawy i doświadczenia, od rodzaju pracy, wymiarów handlu i innych stosunków rzeczy i czasu, które należy rozważyć dokładnie. Wogóle zaś można tylko powiedzieć, iż jako powszechną i stałą regułę należy przyjąć uorganizowanie i kierowa-

nie korporacyami w ten sposób, aby każdemu ze swych członków dostarczały na jaknajkrótszej i najwygodniejszej drodze środków do osiągnięcia celu, który sobie wyznaczył, a który polega na jaknajkrótszym, o ile możliwości, rozwoju dóbr ciała, ducha i majątku.

Widoczną atoli jest rzeczą, że przedewszystkiem zmierzad należy do głównego celu, t. j. do odoskonalenia moralnego i religijnego; cel ten mianowicie powinien kierować całem urzędowaniem tych stowarzyszeń, inaczej bowiem upadłyby one niebawem i zastąpiłyby do rzędu stowarzyszeń, w których religia nie znajduje żadnego uwzględnienia. Nacoby się bowiem przydało rzemieślnikowi znaleźć w łonie korporacji obfitość materialnej, gdyby brak pożywienia duchowego zagrażał zagładę duszy jego? „Bo coż pomoże człowiekowi, jeżeli wszystkie światy pozyskał, a na duszy swej szkodę podjął?” (S. Mat. XVI, 26). Oto znamię, po którym Chrystus Pan chce, aby rozpoznawano chrześcijańską od poganiarza: „Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają... szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane” (S. Mat. VI, 32 — 33). Wybrańszy zatem Boga, jako początek wszystkiego, niechaj się udziela szerokiego pola nauczaniu religijnemu, aby wszyscy poznali swe obowiązki względem Boga: w co trzeba wierzyć, w co ufać i co należy czynić w sprawie zbawienia wiecznego — wszystko to należy wpajać starannie; należy robotnika ubrać w szczególne starannością przeciwko błędnym teoryom i wszelkim namowom występny. Należy skłaniać go do oddawania czci Bożej, należy budzić w nim ducha pobożności, a mianowicie czuwać nad tem, aby sumienie święcił niedzielą i świętami. Niechaj się nauczy szanować i kochać kościół św., tę wspólną matkę wszystkich chrześcijan, słuchać jego przepisów, przystępować do św. Sakramentów, tych źródeł Boskich, w których dusza oczyszcza się z plam i czerpie swą świętobliwość.

Skoro się religię przyjmie za podstawę wszystkich stowarzyszeń, nie trudno będzie określić wzajemne stosunki, jakie panować mają między członkami, by osiągnąć pokój i pomyślność w tych urzędowaniach. Rozmaite urzędy powinny być rozdzielane w sposób najkorzystniejszy dla interesów wspólnych i w tej harmonii, aby nierówność nie przyniosła niżej jedności.

Wielce ważną jest rzeczą, aby urzędy rozdawano roztropnie i w sposób jasno określony, iżby nikt nie doznawał niesprawiedliwości. Niechaj dobro wspólne będzie administrowane sprawiedliwie, tak, aby normą wsparcia było abstrakcyjne poszczególnych członków; niechaj prawa i obowiązki pracodawców zgadzają się z prawami i obowiązkami robotników. Gdyby ktoś z jednej lub drugiej strony uważał się za poszkodowanego, pożądanym byłoby, aby i on samego stowarzyszenia wybrani byli ludzie uczciwi i roztropni, którzyby, na mocy statutow, jako sędziowie rozjemcy, uregulowali sprawę zatargu. Należy jeszcze troszczyć się szczególnie o to, aby robotnikowi nigdy nie zabrakło pracy i aby istniał fundusz rezerwowy, przeznaczony na to, aby go wspierać, nie tylko w nagłych przypadkach, nierozłącznych z pracą przemysłową, lecz nadto w chorobie, w starości i w razie niedoli.

Prawa te, jeśli by je tylko przyjęto z chętnym sercem, wystarczają, aby zapewnić niższemu warstwowi społecznemu dobrobyt materialny i moralny; katolickie stowarzyszenia atoli są powołane do tego, aby ze swej strony w znacznej części przyczyniały się do ogólnej pomyślności. Z przeszłości możemy słusznie sądzić o przyszłości. Wieki ustępują wiekom, ale bieg rzeczy przedstawia dziwne podobieństwo, ponieważ Opatrzność Boża kieruje wszystkim i prowadzi wszystko do celu, który Bóg wyznaczył, stwarzając ludzkość.

Wiadomo, że w pierwszych wiekach kościoła św. czyniono mu zarzut z ubóstwa członków jego, skazanych na życie z jałmużny lub pracy. Ogółem tak atoli z bogactw i potęgą, umieli zjednać sobie łaskę bogatych i opiekę możnych. Byli oni pilni, gorliwi, spokojni, byli wzorami sprawiedliwości a przedewszystkiem miłosierdzia. Na widok życia tak doskonałego i obyczajów tak czystych, wszelkie uprzedzenie znikło, umilkło szysterstwo, a pojęcia zakorzenione przesady ustępowały z wolna wobec prawdy chrześcijańskiej.

Dziś zagadnienie chwili stanowi kwestya robotnicza, której dobre lub złe rozwiązanie będzie miało wielką doniosłość dla społeczeństwa. Robotnicy chrześcijańscy rozstrzygną ją łatwo, jeżeli połączą się w stowarzyszenia i słuchając roztropnego kierownictwa, wstąpią na drogę, na której ich ojcowie i przodkowie znaleźli swoje i narodów dobro. Jakkolwiek byłaby w ludziach siła uprzedzeń i namietności, jeżeli przewrotna wola nie słamała zupełnie poczucia sprawiedliwości i uczciwości, to prze-

dezie czy później przychylności publicznej zwróci się ku robotnikom, gdy ich zobaczą czynnymi i skromnymi, przekładającymi sprawiedliwość nad wyzysk, a ceniącymi nad wszystko sumienne spełnianie obowiązków. Stąd wyniknie i ta druga korzyść, że się obudzi nadzieja i ufność wywołania z niedoli w tych także robotnikach, którzy żyli w pogardzie wiary chrześcijańskiej, albo zachowywali zwyczaje, których ona zabrania. Robotnicy ci rozumieją to zwykle, iż stali się igrawką zwodniczych nadziei i kłamliwej nudy. Czują oni bowiem z nieuludkiego postępowania swych panów, iż ci ostatni oceniali ich jedynie na wagę złota, złobitego ich pracę co do stowarzyszeń, które ich usidliły, widzą oni dobrze, że zamiast miłości i miłosierdzia, znajdują tam tylko niesnaski wewnętrzne, owe nierozłączne towarzyski nędzy zuchochale i niedowierzal. Iluż to pomiędzy nimi z sercem złamanem, ciałem wycieńczonym, pragnącym zrzucić to upokarzające jarzmo, lecz nie śmie tego uczynić, bądź dla względów ludzkich, bądź też z obawy przed nędzą. Otóż dla takich wszystkich robotników stowarzyszenia katolickie mogą stać się niewypowiedzianie pożytecznymi, wywołując w nich nadzieję, aby w ich łonie szukali środka przeciwko wszelkiej niedoli, przyjmując znajdujących z ochotą i zapewniając im ochronę i opiekę.

Widzicie, czcigodni bracia, przez kogo i jakimi środkami powinna sprawa ta być rozstrzygnięta. Niech każdy zabierze się do pracy, która mu jest przeznaczona i to bez zwłoki, aby przez ociąganie się z podaniem środka, nie uczynić złego, tak już niebezpiecznego, nieuleczalnego. Niech rządzący przyczyniają się do tego powagą o pieknieści ustaw i zarządzeń, niech bogaci i pracodawcy pamiętają o swoich obowiązkach; niech robotnicy, o których los chodzi, bronią swych interesów na drodze prawej: a ponieważ tylko religia — jak to powiedzieliśmy na wstępie — jest zdolna zniszczyć złe przy korzeniu, niechaj wszyscy pamiętają o tem, że pierwszym warunkiem lepszej przyszłości jest przywrócenie obyczajów chrześcijańskich, bez których nawet środki, podawane przez roztropność ludzką jako najskuteczniejsze, nie będą zdolne wydać zbawiających owoców. Co do kościoła św., to jego działanie nie zawiedzie nigdy i będzie tem plodniejszym, im będzie mogło się rozwijać z większą swobodą: powiniń zaś to przedewszystkiem zrozumieć i ci wszyscy, których zadaniem jest czuwać nad dobrem publicznym. Niech słudzy ołtarza rozwijają wszystkie siły ducha i zasoby gorliwości i niech pod wpływem powagi słów wszystkich i przykładów, czcigodni bracia, nie przestają wpajać w ludzi wszystkich warstw zasad ewangelicznych życia chrześcijańskiego; niechaj pracują wszystkimi siłami nad zbawieniem ludu, a nadewszystko niech starają się budzić w innych miłość, tę władczynię i panią cnót wszelkich. W istocie bowiem zbawienia głównie spodziewać się tu można z obfitego działania miłości; mówimy tu o miłości chrześcijańskiej bliźniego, która mieści w sobie całą ewangelię, która zawsze gotowa poświęcać się ku wspieraniu bliźniego i jest środkiem bardzo pewnym na zarozumiałość wieku i nieumiarkowaną miłość samego siebie; mówimy o tej cności, której działanie i Boskie znamię apostoła Pawła św. opisał w tych słowach: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest... nie szuka swego i wszystko znosi... wszystko wytrwa (I. Kor. XIII, 4—7).

Jako rękominę łask Boskich i świadectwo naszej przychylności, udzielamy wam, czcigodni bracia, z całego serca każdemu z osobna, waszemu duchowieństwu i wiernym błogosławieństwa apostołskiego w Panu.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 14-go maja 1891 roku, w czterdziątym roku naszego pontyfikatu.

Leon XIII, papież.

Z DZIEDZINY PRZEMYSŁU I HANDLU.

CEA.

Ministerjum skarbu ustanowiło na czas od 1-go października (st. st.) 1891 roku do 1-go stycznia (st. st.) 1892 roku następujące kursy rubli srebrnych, kredytowych i w monecie zdawkowej przy opłacie cła i przy dopłatach do złota: za rubel srebrny w monecie bankowej 72 kop. w złocie i b) za rubel kredytowy i za rubel w monecie zdawkowej srebrnej i miedzianej 67 kop. w złocie.

DROGI ŻELAZNE.

Zarząd kolei nadwisląskiej, z uwagi na obecną drożyznę, podniósł płać dzienną w wszystkich rzemieślnikom i robotnikom, pracującym w warsztatach tejże kolei o 10%.

Dzienniki warszawskie donoszą, że w poniedziałek pociągami nadwyszczymy kolejni nadwisląskiej wyjechała komisya celem dopełnienia rewizyi tejże linii. Komisye składają: dyrektor rady za-

radzającej ze strony ministerjum p. Tomaszewski, drugi dyrektor tejże rady inżynier p. Kossuth, dyrektor kolei, naczelny wydziałów, oraz delegat tamtejszej inspekcji rządowej.

Na członków zarządu kasy emerytalnej kolei warszawsko-terespolskiej wybrano pp. Władysława Samczyńskiego, Józefa Supronowicza, Franciszka Maternickiego i Michała Mireckiego, a na zastępców pp. Andrzeja Wosińskiego i Henryka Betleja.

Ministerjum komunikacji zaproponowało zjazdowi kolejowemu u siebie pomiędzy innemi, rozpatrzyć projekty: wprowadzenia dróg żelaznych polskich do linii komunikacji bezpośredniej; ustanowienia pomiędzy Warszawą, Odessą a Sewastopolem krótszej komunikacji przy pomocy drogi jekateryniańskiej; ogólnego skrócenia na drogach postojów pociągów i powszechnego ujednolicenia czasu podług południka petersburskiego.

Dzienniki petersburskie donoszą, że ministerjum skarbu gromadzi obecnie materiały do ułożenia ogólnej taryfy dla przewozu wszystkich towarów na całej sieci kolejowej w państwie.

Prezes dyrektur dróg żelaznych południowo-zachodnich p. Andrejewski, w tych dniach będzie obecny przy otwarciu bocznic. Zmiaryka - Mohylów, zupełnie już gotowej do ruchu towarowego, na długości 113-tu wiorst. Wkrótce rozpocznie się budowa innych bocznic nowosieleckich, które połączą najważniejsze punkty gubernii podolskiej i besarabskiej, a mianowicie: Mohylów Podolski, Oknień, Nowosielec, Bielce, Rybnicy i w ten sposób zastąpią niedogodną komunikację nieuregulowanym Dniestrem lub podwodami. Wogóle bocznic nowosieleckich będą miały 528 wiorst długości. Na Dniestrze będą zbudowane dwa mosty, pod Mohylowem i Rybnicą. Przez most pod Rybnicą będzie można również przejechać koni. Koszt budowy bocznic wyniesie 37,563,623 rub. 13 kopiejek.

HANDEL.

Dowozy na jarmark chmielu w Warszawie są dotąd bardzo małe, największą partycję nadesłał p. Adam Helbich z Konar, bo 77 pudów 26 funtów. Na opóźnienie dowozów wpłynęły słoty, które spowodowały powolne dojrzewanie chmielu.

Przy petersburskim towarzystwie popierania przemysłu i handlu zamierzono urządzić biuro informacyjne w kwestiach dotyczących handlu z Persją i państwami półwyspu bałkańskiego. W biurze tem będą ześrodkowane wiadomości o towarach mających zbyt na rynkach wspomnianych państw, oraz wzory tych towarów.

Z powodu projektowanego zjazdu miynarskiego do dzienników przypominają, że w swoim czasie ministerjum dóbr państwa uznało konieczność gruntownego zbadań warunków wywozu wyrobów miynarskich, oraz zgromadzenia szczegółowych wiadomości o krajowym przemysle miynarskim. W tym celu wysłano specjalistów do Anglii, Belgii i Holandii, a z drugiej strony do Królestwa Polskiego, do gubernii położonych nad Wołgą i na południe Rosji. Oprócz tego miynarze, z własnej inicjatywy, wystali za granicę dwóch specjalistów z zakresu techniki miynarskiej i handlu miedzi. Obecnie wszyscy delegaci wyjechali już z zadania i zjazd może odbyć się w połowie grudnia r. b. Obrady poświęcone będą głównie kwestyi zbytowi miedzi za granicą. Program zajęć i sprawozdania delegatów rozesełane będą wszystkim większym i średnim firmom handlowym.

„Nowoje wremia” donosi, że po powrocie ministra skarbu do Petersburga specjalna komisya rozpocznie swoje prace w kwestyi ruskiej żeglugi handlowej.

OSZCZĘDNOŚĆ.

W roku zeszłym z kasy oszczędności przy kantorze banku państwa w Warszawie korzystało uczestników 17,167, rozporządzających kapitałem r. 2,218,734 kop. 80. Do dnia 1-go czerwca r. b. kasy te liczyły w roku bieżącym 19,140 uczestników, w tej liczbie 76 włościan, 2,725 sił, 3,438 rzemieślników i robotników, 1,185 żołnierzy, wreszcie 10,597 urzędników, kupców i subiektyw. Kasa oszczędności przy magistracie przyjmuje wkłady do wysokości rs. 300. Ponieważ kasy bankowe mają prawo przyjmować wkłady od jednej osoby do rs. 1,000, obecnie poruszono kwestye, żeby wolno było kasie miejskiej brać wkłady więcej, niż na rs. 300, przynajmniej do wysokości rs. 600. Kasa ta z dniem 1-yu stycznia roku bieżącego liczyła uczestników 43,462 z kapitałem rs. 2,132,509. Tak więc Warszawa w kasach oszczędnościowych bankowych oraz w kasie miejskiej zebrala rs. 4,351,244.

PIENIĄDZE I KREDYT.
„Bieżąca wiadomość” otrzymała wiadomość z poważnego źródła, że ministerjum skarbu przyjęło propozycję fran-

cuskiej grupy bankowej co do wypuszczenia nowej ruskiej pożyczki zewnętrznej na rynkach francuskich i że podpisy na obligacje tej pożyczki będą ogłoszone w końcu bieżącego miesiąca. Kurs emisji nowej pożyczki, dla której wybrano typ papieru 3 proc., oznaczono na 79%, za 100; nominalna suma pożyczki określona jest na 500 mil. fr. = 125 mil. rubli metallicznych.

W tych dniach przybył do Petersburga transport złota w dwu wagonach.

POCZTY I TELEGRAFY.

W głównym zarządzie poczt i telegrafów wypracowany został projekt nowej seryi marek pocztowych odmiennie od teraźniejszych formy.

Przy kilku petersburskich oddziałach pocztowych mają być urządzone telefony dla usług osób prywatnych, które w swoich mieszkaniach nie mają telefonów.

PRZEMYSŁ.

Do Białegostoku przybyli przedstawiciele francuskiej kompanii kapitalistów, w celu założenia tamże wielkiej fabryki sukna.

Posiedzenie przedstawicieli cukrowników w Kijowie dla rozpatrzenia kwestyi, mających związek z tegerocnym zbiorem buraków, naznaczono na dzień 25 b. m. Z powodu spóźnionego kopania buraków, fabrykacya cukru zacznie się w tym roku później, niż w roku zeszłym.

Na zapowiedzianym na grudzień zebraniu ogólnym akcyonaryuszów towarzystwa orszyskiej fabryki cukru przyjdzie pod obrady projekt zarządu utworzenia kasy przeznaczonej pomocy dla oficyalistów i robotników fabrycznych.

WYKSZTAŁCENIE PRZEMYSŁOWE.

Szkola gorzelnicza w Dublanach, w Galicyi, otwarta będzie dnia 1 października r. b., w miejsce dotychczasowego trzecziesięcznego kursu gorzelniczego, który istniał od roku 1884—1891 i obecnie został zwinęty. Nowo postawiona szkoła umożliwi rozszerzenie części demonstracyjnej i zapewni słuchaczom zaznajamianie się z częścią praktyczną gorzelnictwa. Rozwinięta też będzie część teoretyczna wykładów. Wykłady trwać będą od 1 października do końca marca.

WYSTAWY.

Główny zarząd stadnia rządowych, jak donosi „Kijowskoje słowo”, ma zamiar urządzać w oddzielnich guberniach wystawy koni, specjalnie włościańskich. Posiadacze najlepszych okazów nagradzani będą premiami pieniężnymi i w inny sposób.

Wiadomości ogólne.

Odczyt. Zaszczynie znana na polu działalności pedagogicznej panna Weryho, ma przybyć z Warszawy do Łodzi w początkach przyszłego miesiąca, celem wygłoszenia tutaj publicznego odczytu „O metodzie froebelskiej”.

Wspomnienia z wyścigów.—Będziesz chyba?—Nie, nie będę, nie znam się na karkołomnym waszym sporcie. —Sporty są karkołomne w większej części, a jednak rzadko narażają na złamanie karku, wyrabiając za to siłę mięśni i konserwując zdrowie. Hygieniści. —Znam to, znam do znużenia! —Wspójmy! I czarny melancholik dał się pociągnąć fali, co zalewa miasto w niedzielę, fall ruchu, ożywienia jakiegoś świętego, w wielkomiejskim kalkiem stylu. Jesienne słońce po letniemu przygrzewało, wesołe tłumy, które przez góry, doliny, piaski i kaluże Zielonego Rynku i końca ulicy Benedykta dażyły w różnych wiewiółkach i na własnych nogach w stronę Selińki. Szeregi liczne pojazdów i dorożek i rząd parkanów zatonionych wółpółce, a w dalsi sciana bory ciemnego, mury jakieś, kominy fabryk pobliskich —pejzaż mniej ciekawy. Ale za parkanami wro życie. Przedewszystkiem ogrodzenie garniurą głów rzędy i tu i owdzie pospuszczane na wewnątrz pary nóg widzów oszczędnych, albo obojętnych z musu na komfort w tym marum życiu doczesnem. —Białe, białe, biały zobaczysz! —Nie, różowy, aha! bierze go, bierze! Dolały wykrzykniki z nadparkanowych trybun. —Widzisz, spóźnił się znaczenie, narzeka melancholik, niezadowolony ze wszystkiego. Kilku jeźdźców pędzi w zawody na stalowych rumakach po torze. Jeden nachylony, zgięty w kablak prawie, przejeżdża wicher na przedzie. Półdruży uśmiech okrasza jego usta, gdy się obejrzę od czasu do czasu na współzawodników. Gracz to widać doświadczony, łowiec żetonów, cyklista z fachu prawdziwy. Drugi, sunąc się również szybko i zreźnie, dba jednak o estetykę ruchów, trzyma się prościej, kieruje instrumentem z elegancją pewną, a nogi wykonują prawdziwie maszynowe ruchy. Kształty pięknie rozwinięte, namiętną siłę i zreźność. —Ten posiedzi dam względy, szepce melancholik z gory-

czą, pełen zazdrości. I tak dalej i dalej przesuwają się różnokolorowe sylwetki cyklistów, mija bieg za biegiem, a nasz melancholik nie rozchmurza czoła. Wrzawa, oklaski, okrzyki, dąmy powstają z miejsc — zwycięzca przebywa metę. Znowu zainteresowanie. Która szarfa weźmie nagrodę... czerwona, niebieska, czy zielona? Już dobiegają do mety. —Patrz, za szarfą amarańtową! —Co, u licha? —pyta niecierpliwie pochłonięty uwagą towarzyszy melancholika. —Babie lato! —Gdzie znowu? —Nitka długa babiego lata, zaczęła się o szarfę cyklistów srebro się w jasnym słońcu isieniem. —Także dobry z twoim babiem latem teraz w chwili stanowczej! Różne temperatury cyklistów wydają się w wysięgu. Jednemu oczy i policzki płoną gorączką, drugiemu wygląda z twarzy jakaś pewność siebie i energia niezłomna, to znowu upór za cięty i silne postanowienie zaciskają trzeciemu usta, a flegmatycy i tutaj stosują swą metodę: langsam, langsam, zawsze się dojedzie do celu. Jeden zwiastacza godzinę uwagi: wlecie się w ogień, ale miny nie traci, robi tur po turze z niewzruszoną powagą, ale z biegu się nie wycofuje, choć współzawodnicy odbiegli go daleko. Zobaczyć, on weźmie nagrodę, inni się zniechęcają, wtedy on ich prześcignie, pokaże co umie, —to także metoda. Ale nie prześcignął, bo wirny swej flegmie do końca, powtarzał sobie widać: nie ma się co przecie śpieszyć, co nagle to po diabła —prysłowie, niestety, źle dobrane na wysięgu. Inny znowu flegmatyk, nieco zawięzły tuższy, wygląda jakby odbywał gimnastykę leczniczą w celu schłodzenia. Jedno tylko w wszystkich ludzi pozornie podobieństwem: maszynowe nogi ruchy. Przyjrząwszy się bliżej, leż tam daje się zauważyć subtelnych różnic, zależnych od temperamentu i indywidualności fizycznej. Strzał — sygnał rozpoczęcia biegu z forami. Co to? Cyklista jeden pochyla się prawie, upada, wskakuje na siodełko na nowo. —Rumak się przelaski! —robi uwagę jakiś dowcipniś z pośród widzów. Jak strzały pdszczone z luków, mkną z cichym szelestem po torze kolorowi jeźdźcy. —Nie uciekaj jeszcze, wysięg pocieszenia pozostał, akurat dla ciebie odpowiedni, a potem ostateczny przegląd ładnych twarzy; uśmiech niejednej z nich na twą melancholiję wypłył dobroczynnie. —Dla zdystansowanych na torze życia —szepnął melancholik ponuro— niema uśmiechów, ani pociechy, a ludzi mi się nie wolno. —Za pięknie zachodzącym ciepłem jeszcze słońcem jesieni, wkrótce już nastąpi chłodny mrok zimy. Proźno się ludzi przelotnym uśmiechem pogodzi. —Jesteś pogrzebowy, jak karawan. Nie wezmę cię po raz drugi na wysięgi ze sobą!

Z sądu. Kryminalny wydział piotrkowski sądu okręgowego w dniu wczorajszym utworzył w mieście naszym swoje posiedzenia. Rozprawy sądowe rozpoczęły się rozbiorem głośnego w Łodzi pożaru w fabryce Izraela Cynamona i Joska Dudelczyka. Akt oskarżenia postawił pod zarzutem rożmyślnego podpalenia fabryki, w celu otrzymania asekuracji, wyżej wspomnianych Cynamona i Dudelczyka i buchaltera tejże fabryki Joska Pinesa. Z powodu nieodszkudzenia tego ostatniego, śledztwo co do niego zostało wydzielone przez sąd okręgowy piotrkowski; na lawie więc oskarżonych zasiadli tylko Izrael Cynamon i Joska Dudelczyk. Do sprawy powołano około 60 świadków i kilku ekspertów. W komplecie sądu zasiadają: prezydujący członek p. E. R. Krüger i sędziowie: p. Ch. A. Szestakow i N. P. Rudniew. Oskarża wiceprokurator p. Mienkin. Pióro trzyma sekretarz sądu p. Łoś. Oskarżony bronią adwokaci przysięgli z Piotrkowa pp. Sztralier i Kohn. Szczegóły tego ciekawego procesu podamy w numerze następnym.

Gospodarstwo rybne. W okolicy Łodzi kilku obywateli ziemskich zaprowadziło w posiadłościach swych gospodarstwo rybne, z zastosowaniem najnowszych w tej dziedzinie udoskonaleni. Postanowili oni wspólnym kosztem utrzymywać specjalistę ichtiologa, którego obowiązkiem będzie wzorowe prowadzenie tych gospodarstw. Hodośla ryb w okolicy, na większą skalę prowadzona, powinna opłacać się dobrze, gdyż ryby w Łodzi mają odbyć bardzo duży i sprowadzane są tu z odległych okolic kraju.

Skład farb otwiera niezadługo w mieście naszym p. Piotr Królikowski, który uzyskał już pozwolenie władzy.

Fabryka musztardy otwarta będzie w mieście naszym w przyszłym miesiącu. Zakłada ją mieszkaniec tutejszy, p. Kwiatkowski.

Josień zawitała już do nas na dobre. Mimo pogodnego nieba, słońce mało grzeje. Wczoraj rano, o godzinie 6 termometr wskazywał 6 i pół stopni ciepła, a w południe pomiędzy 12 a 1-szą tylko 12 stopni R.

Zjazd sędziów pokoju m. Łodzi, dnia 1-go października r. b. osądził 26 spraw cywil-

nych apelacyjnych; 2 skargi incydentalne: 1) z powództwa Pawła Mirowskiego na postanowienie sądu gminnego 5-go okręgu powiatu łódzkiego i 2) Józefa Gutkolda na postanowienie sędziego pokoju VI-go rewiru m. Łodzi; 4 sprawy cywilne kasacyjne: 1) z powództwa Walentego Wacławskiego przeciwko Kazimierzowi Autczak o 4 rs., 2) Lejby Rajchmana przeciwko Lejbie Herszlikowiczowi o 28 rs., 3) Tekli Stanisławskiej przeciwko Janowi i Konstancyi Siczynskim o 9 rs. i 4) Ludwika Słyszko przeciwko Wojciechowi Włodarskiemu o 30 rs. i 13 spraw karnych: 1) przeciwko Michałowi Pesik oskarżonemu o wypasanie cudzej łaki, 2) Walentemu Rzepkowskiemu o to samo, 3) Andrzejowi Grzanka o to samo, 4) Mikołajowi Grzanka o to samo, 5) Janowi Skiba o to samo, 6) Ignacemu Rzepkowskiemu o to samo, 7) Franciszkowi Górnemu o to samo, 8) Antoniemu Janas o to samo, 9) Piotrowi Kęsik o to samo, 10) Franciszkowi Krobana o to samo, 11) Ignacemu Jarczyk o to samo, 12) Balcerowi Dekowskiemu o to samo i 13) Chaimowi Fajersztejn o samowładność.

Ucieczka. Jeden z tutejszych agentów handlowych, zaciągawszy długów na sumę rs. 25,000, uciekł z Łodzi przed wierzycielami.

Zoparzenia. Przed kilku dniami donosiliśmy o wypadku poparzenia się dziewczęcy Waleryi Marczak w skrajalni p. D. G. przy ulicy Spacerowej. Jak wiadomo, dziewczęnę tę nieprzytomną odwieziono do szpitala św. Aleksandra. Onegdaj poparzona wśród strasznych cierpień wzięła ducha. Zmarła liczyła 19-cie lat wieku.

Kradzież. Wczoraj włościaninowi Małydze, z pod Szadku, skradziono w mieście naszym nową uprzęż na konie, którą złożył na bryce.

* Dzienniki petersburskie donoszą, że czynności rady państwa przy rozpatrywaniu różnych projektów są znacząco skrócone i uproszczone przez to, że rada państwa rozpatruje projekty, opatrzone już wnioskami różnych zarządów i instytucyj.

* „Nowosti” donoszą, że z polecenia francuskiego ministerium spraw zagranicznych, konsulowie francuscy przedstawili mu urzędowe szczegółowe raporty o warunkach pracy w Rosyi. Obecnie ministerium francuskie wydało te raporty w oddzielnej książce p. t. „Résumé de rapports sur les conditions du travail en Russie”. Książka dzieli się na cztery części, z których jedna jest poświęcona Królestwu Polskiemu.

* Departament celny, po porozumieniu się z departamentem medycznym, dozwolił na sprowadzenie z zagranicy przez komory celne proszku Kupera do leczenia owiec, z tem jednakże zastrzeżeniem, ażeby środek leczniczy, jako posiadający przy-mieszki trujące, wydawany był składnikom nie inaczej, jak za pozwoleniem urzędów lekarskich i złożeniem deklaracji, że sprzedawany będzie tylko za receptami lub za potrzebami lekarzy weterynaryi.

* W kwestyi egzaminów w geografii w klasach IV-ej i VI-ej szkół realnych ministerium oświaty oświadczyło się za tem ażeby: 1) uczniowie klas II-ej i IV-ej byli egzaminowani podług przepisów, zatwierdzonych przez ministerium w r. 1875; 2) uczniowie klasy VI-ej byli od egzaminu uwolnieni; 3) wykład geografii w klasie VI-ej czasowo prowadzony był podług tego samego programu co i w klasie dodatkowej.

* Na skutek zawarcia między Rosją i niektórymi państwami zagranicznymi konwencji o spadkach, ministerium sprawiedliwości i spraw wewnętrznych poleciło swoim podwładnym zarządom, aby o każdym wypadku śmierci poddanego zagranicznego zawiadamiali konsula i składy na jego ręce majątek, dokumenty, kapitały, papiery i testamenty.

* Wobec mającego wkrótce nastąpić ogłoszenia nowego prawa przeciwko lichwie, władze odnośnie przystępują już teraz do sformowania, na podstawie informacji prywatnych, listy osób, podejrzanych o trudnienie się z profesyi lichwą, ażeby zastosować do nich niezwłocznie środki represyjne, w nowej umowie przewidziane.

* Inspektorzy podatkowi otrzymali polecenie zebrać szczegółowe dane o ilości zboża znajdującego się w składach prywatnych w Warszawie, na prowincyi zaś czynności tej dopełnią naczelnicy straży ziemskiej i powiatów. W wykazach tych mają być również podane ceny.

Warszawa.

„Prawit, wiestnik” ogłasza, że wydawcy „Gospodarza i przemysłowca” Andrzejowi Rahozie, dozwolono: zmienić nazwę czasopisma i zatytułować je: „Tygodnik koleja-

wy i ekonomiczny”, oraz rozszerzyć odpowiednio program artykułów, zaś agenta kolei warszawsko-wiedeńskiej, Stefana Wojbuna, zatwierdzono, jako redaktora „Tygodnika kolejowego i ekonomicznego.” „Kurier codzienny” donosi, iż sprawa bulwarów, według projektu p. Devarsy, ulega zawieszeniu i o zawarciu umowy na tych warunkach mowy być nie może.

Spółka przedsiębiorców francuskich zwróciła się do kilku poważnych w Warszawie instytucyj prywatnych z propozycją zaprowadzenia i utrzymania oświetlenia elektrycznego. Jeżeli po dokładnem obliczeniu wydatków na gaz, oferta okaże się korzystną, wówczas pomiędzy innemi zyska ona zastosowanie w banku handlowym.

Brzeźnica wieś licząca przeszło 1,000 mieszkańców, w powiecie kozienickim, zgorzała doszczętnie. Ocalał tylko kościół marmurowy, wzniesiony na końcu wsi. Ogień wybuchnął odrazu w kilku miejscach, prawdopodobnie węgł był podłożony.

Kijów. Kupcy kijowscy mają zamiar z własnych funduszy ufundować w Kijowie szkołę handlową. Na ten cel zebrano już około 20,000 rubli. Postanowiono zwrócić się do zarządu miejskiego z prośbą, aby uchwalił 3 do 4 tysięcy rubli rocznej pomocy na lokal dla szkoły.

ROZMAITOŚCI.

* Z życia księcia prymasa Hidaszyego, gazety wiedeńskie podają następujące zdarzenie: Hidasz był przez czas dłuższy dyrektorem jednego z wyższych gimnazjów, połączonych z konwiktem biskupim. W siódmym dziesięcioleciu do grona wychowawców zapisano młodego hrabiego Pawła Czecheny, którego rodzina wydała wielu dygnitarzy kościelnych w Węgrzech. Za namową ówczesnego księcia prymasa Sitowskiego, rodzina Czechenych postanowiła kształcić młodego hrabiego na duchownego. Hrabia Paweł traktowany był jak syn księcia, miał swoją usługę, mieszkanie i korzystał z wielkiej swobody, która jedynie w kwestyach nauki sprowadzoną była do ogólnych wymagań zakładu. Pewnego dnia Hidasz wszedł do klasy Czechenyego i zawałił tego ostatniego do łokci. Młody hrabia zaczął się tłumaczyć, narzekał na chorobę i w końcu przyznał się, iż nie miał książki w ręku. Rozdrażniony tem dyrektorem, wywołał do łokci innego ucznia, syna chłopca: „Nepomocen Kardos!” Niestety jednak i Nepomocen Kardos umiał tyle co jego poprzednik hrabia. Wówczas wybuchnął gniewem dyktorem i zawałił: „Kardos! nie jesteś hrabią, nie wolno ci być osłem! Jeżeli hrabia nie chce się uczyć—ostanie obywatелеm ziemskim, jeśli ty nie chcesz—będziesz żebrakiem! Jeśli ja hrabiego wypędzę, on pójdzie do swoich majątków, jeśli wypędzę ciebie —pójdiesz na bruk uliczny!” Przemówienie powyższe dotknęło głęboko pnieca, który w kilka dni potem, tłumacząc, że nie czuje powołania do stanu duchownego, szkołę opuścił. Po uływie lat dwudziest pięć, hrabia został—ministrem handlu. Zwrócił on uwagę kolegi swego, ministra oświaty, na zapomnianego dyrektora Hidaszy i tego ostatniego, wbrew woli nawet, mianowano biskupem. Długo opierał się temu zaszczytowi, pragnąc pozostać przy ulubionym dyktorstwie; ponieważ hrabia domagał się usiłuje, przeto wybania Hidaszemu nominację na biskupa, pomimo widocznej ze strony tego ostatniego niechęci. Gdyby nie ostre przemówienie dyrektora gimnazjum w roku 1861, Węgry posiadałyby może w r. 1891 zupełnie innego księcia prymasa.

* **Zbiory głów koronowanych.** Książę Walli zbiera z zapalem wszelkie odmiany fałg; cesarz Wilhelm, król Rumunii i król szwedzki zbierają autografy, pierwszy przeważnie wodzów, z początki bieżącego wieku. Królowa włoska gromadzi rekwizyty i trzewiki, używane niegdyś przez monarchinie i posiada trzewiki: Maryi Antonii, Maryi Stuart i królowej angielskiej Anny.

* **Choroba Carmen Silvy.** Różnorodne sprzeczne pogłoski krąży o istotnych dolegliwościach królowy rumuńskiej. Jedni twierdzą, że jest to w wysokim stopniu rozwinięta histerya, inni znowu przebiegają o cierpieniu królowej paciierzowego, lub o początkach obłąkania. Prawdziwy stan rzeczy znają jedynie król, minister dworu, tudzież lekarze. Najprawdopodobniej zachodzą tutaj jakieś zaburzenia systemu nerwowego. W hotelu „Daniell” (Palanza) musi panować cisza nieprzerwana, gdyż lada szmer niezmierznie rozdrażnia królową. Najulubieńszem jej jedzeniem są arbuzy.

* **Pożar.** W tych dniach spłonęło prawie dookoła miasto Anney, stolica Saban-dyi. Całe szeregi domów zamienili się w gruz; inne zaś są bliskie ruiny. Oflara płomieni padła pewna dama, która rzuciła się do płonącego domu, pragnąc ocalić ulubioną sukienkę.

TELEGRAMY.

Paryż, 19 września. Dzisiaj w Rheims prezydent Carnot wygłosił toast, który uważał za odpowiedź na wojowniczą me-

